

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń
Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the
Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwie się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjąć z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uśpienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się przyglądał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

POST W ŚWIETLE NAUKI.

Niemal ludzi bardziej ograniczonych nad tych, którzy drwią z postu dlatego tylko, że przepisuje go religja, w naszym wypadku religja rzymsko-katolicka. Niektórym rzekomym wolnomyślicielom zdaje się, że dokonują ogromnego bohaterstwa, gdy łamią prawo kościelne, uważając je za przesąd. Nie zdają oni sobie sprawy, że nikomu innemu oni tem nie szkodzą tylko sobie, religja bowiem, jakkolwiek by ona nie była, nie stworzyła postu po to, aby ludziom dokuczyć, ale aby im w utrzymaniu pełni sił fizycznych dopomóc. Niemal na świecie lepszego lekarstwa na wyleczenie ludzi z wszystkich niemal chorób, lub dopomożenia w wyleczeniu z niedomagań bardzo nawet upartych i złośliwych — jak post, rzecz naturalna odpowiednio stosowany.

Nauka uznała post jako czynnik odmładzający, budujący nowe zdrowe tkanki w organizmie ludzkim, usuwający z tego organizmu wszelkie zatrucia z powodu nieodpowiedniego lub nadmiernego odżywiania się powstałe. Nauka dzisiaj dowiodła, że jedną z głównych przyczyn wszystkich chorób w organizmie ludzkim są właśnie te zatrucia, które doprowadzają do chemicznego rozkładu krwi, wskutek czego występują niedomagania, wreszcie ciężkie choroby w najrozmaitszych postaciach. Usunąć tę truciznę z organizmu może tylko post, czyli odpowiednio stosowana djeta. W Stanach Zjednoczonych powstał już cały szereg instytucji leczniczych, których podstawową zasadą leczenia jest stosowanie postu. Do słynniejszych tego rodzaju instytucji należy Weger Health School w Redlands, Calif. Stosują tam post nawet trzy tygodniowy. Rezultaty leczenia postem w tej instytucji wykazały, że tym systemem można usunąć z organizmu ludzkiego nie tylko choroby powstałe na tle nerwowym, ale nawet zastarzałe choroby organiczne jak suchoty, zniszczone narządy trawienia a w pewnych wypadkach także i nowotwory. Badania wykazały, że przeciętny człowiek ogromną

ilość swej energii zużywa na trawienie i przemianę materji. Im więcej spożywa pokarmów a przez brak ruchu narządom trawienia nie pomaga, tem prędzej ta energia się wyczerpuje, człowiek niszczy się, starzeje się, a mając już w sobie większą czy mniejszą dawkę zatrucia, tem łatwiej podlega różnym chorobom. Post przedewszystkiem ocala tę energję, jaką zużywamy na trawienie. Zachowana w ten sposób energia miast się zużywać na punkcie trawienia, buduje organizmowi nowe tkanki, usuwa z krwi zatrucia, odświeża całe ciało, a przede-wszystkiem odświeża umysł, potęgując ogromnie jego siłę.

Jak wielką jest siła mózgu, oddziałująca na cały organizm, dowodem rezultat odniesionych wrażeń. U tych, których tkanki są osłabione, wrażenie dane może mieć skutek piorunujący. Jedni umierają nagle z nadmiaru radości, inni z przerażenia, z gniewu, lub nadmiaru żalu. Nauka objaw ten zbadała i stwierdziła, że następuje pod danym wrażeniem nagły rozkład chemiczny krwi i człowiek umiera. Dzieje się to w tych organizmach ludzkich, które są zatrute nadmiernem lub nieodpowiedniem pożywieniem. Post właśnie te frukcyjne usuwa.

Bardzo skutecznym jest post jednodniowy w tygodniu, a post dłuższy wyleczy i odmładza człowieka. Rzecz naturalna, stosowany on być może tylko za radą odpowiedniego lekarza. Religja, obmyślona przez wielkich lekarzy ciała i ducha ludzkiego, stosuje post przez trzy dni w tygodniu od środy popielcowej po Wielkanoc. Przepisowi temu może się każdy poddać z łatwością, a jak zbawienne on skutki pociąga, przekonywują się ci, którzy jeśli nie dla względów religijnych, to dla zdrowotnych przepisów tych przestrzegają.

Przyjaciele podobni są do cienia: gdy pogoda — to ich widać; gdy chmury i bieda ani śladu.

* * *

Szczęściem jest umieć przestać na małym,

STRAŻ

VOL. VI.

SIERPIEŃ—AUGUST, — 1927.

NO. 8.

CZY WIERZYSZ W ZMARTWYCHWSTANIE?

„Jezusa i zmartwychwstanie im opowiadał” (Dz. Ap. 17: 18). „A usłyszawszy o zmartwychwstaniu, jedni się naśmiewali”. (Dz. Ap. 17: 32) „Bo jeżeli zmartwychwstania nie masz, — tedyć daremne kazanie nasze, daremna też wiara nasza. — Albowiem jeżeli umarli nie bywają wzbudzeni, i Chrystus nie jest wzbudzony — i jeszczeście w grzechach waszych. Zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie”. — 1 Kor. 5: 13—18.

Gdy zauważymy że wyraz „zmartwychwstanie” w Nowym Testamencie jest użyty nie mniej jak trzydzieści siedem razy i że prawie wszystkie Chrześcijańskie przepisy wiary, głoszą wiarę w zmartwychwstanie, jako w jedną z najważniejszych nauk Pisma świętego, i nadzieję wiecznego żywota — oraz on silny argument skreślony w powyżej zacytowanych tekstach, których treść uznawaną jest przez wszystkich Chrześcijan, to może byłoby dziwnem, gdybyśmy pytali się Chrześcijanina: Czy ty wierzysz w zmartwychwstanie?

My, jednak mamy ważny powód do wątplenia, aby wiara w zmartwychwstanie była pomiędzy Chrześcijanami, w należyтым stopniu podtrzymywana. Ponieważ naszym zdaniem, nauka o zmartwychwstaniu jest w połączeniu z innymi naukami Pisma świętego, jest nauką bardzo ważną, (bo oświeca wiele innych nauk) więc pragniemy zwrócić uwagę czytelników na ten przedmiot, tudzież zachęcić ich do zegzaminowania naszego pytania, w świetle faktów jak również z podstawą Pisma świętego. Mamy nadzieję, że po uważnym zbadaniu tego przedmiotu, wielu z ludu Bożego dojdzie do zgodnego, logicznego i biblijnego wierzenia w zmartwychwstanie.

PRZEDMIOT O ZMARTWYCHWSTANIU RZADKO KIEDY TERAZ JEST BRANY ZA TEMAT DO KAZAŃ.

„Jaki ksiądz taki lud” mówi stare przysłowie, z tego można wnosić, że nauka jaka jest głoszona przez księży, jest wskazówką jakie poglądy mogą mieć ich parafianie. Nie jest zbyt trudno upewnić się odnośnie poglądów kleru wszystkich denominacji co się tyczy zmartwychwstania. Przedmiot ten rzadko kiedy służy kaznodziejom za temat do ich kazań, chyba na niedzielę Wielkanocną, lub podczas mowy pogrzebowej. Liczne dowody wska-

zują, że nasze przypuszczenie może być usprawiedliwione gdy twierdzimy że tak kler jak i wierni wszystkich denominacji bardzo mało albo wcale nie wierzą w zmartwychwstanie. |

Prawda, że przy okazji pogrzebu, jest zwyczajem odczytywać słowa apostoła Pawła, w których tenże przedstawia, iż nadzieją Chrześcijan jest zmartwychwstanie (1 Kor. 2: 15), lecz to czyni się jako tylko ustępstwo ze strony sprawującego usługę księdza, lub pastora. On czuje, że jest jego obowiązkiem przeczytać, lub wspomnieć cośkolwiek na ten temat, lecz jego uwagi jakie po przezytaniu danego wstępu wygłasza, dowodzą niezbicie, że ani on sam nie wierzy, ani swym słuchaczom wierzyć nie pozwala, aby osoba, której ciało ma być grzebane była w rzeczywistości umarłą. On sam wierzy a i drugim do wierzenia podaje, że nieboszczyk jest więcej żywym aniżeli kiedykolwiek przedtem. Nie rzadko gra on na nutę „Spirytystów” i „Christien Scientistów”, głosząc swym słuchaczom, że duch zmarłego przyjaciela, unosi się ponad nimi w pokoju i gdyby mu było dozwolone przemówić, to powiedziałby: „Nie płaczcie nademną, osuszcie łzy swoje; jestem obecnie w chwale i czuję się bardzo szczęśliwy”.

DLA WIELU ŚMIERĆ ZDAJE SIĘ BYĆ ZŁUDZENIEM A NIE FAKTEM.

Ogólne pojęcie narodów Chrześcijańskich jest, że śmierć jest tylko złudzeniem a nie rzeczywistym stanem rzeczy; że to się tylko zdaje jakoby ludzie umierali, lecz w samej rzeczy oni nie umierają, a tylko przechodzą do wyższej formy życia; na tej zasadzie tak zwani: „Christian Scintyści” mają zupełną słuszość, gdy twierdzą, że „Nie masz śmierci”.

Ktokolwiek podziela takie poglądy, nie może jednocześnie wierzyć w „zmartwychwstanie umarłych; ponieważ jeżeli ktoś nie jest umarłym — nie jest martwym, to jak może zmartwych powstać? Gdzie byłby sens mówienia o powstaniu umarłych do żywota, jeżeli oni już posiadają żywot, i to daleko obficie niżeli przed ich rzekomą śmiercią?

Lecz tysiące duchownych nauczycieli powie nam: „Mówiąc o zmartwychwstaniu, mamy na myśli zmartwychwstanie ciała — ciała tych wszyst-

kich, których teraz grzebiemy, mają kiedyś powstać z grobów, a duch, który rozstał się z danym ciałem w chwili śmierci, ma ponownie w nim zamieszkać. To będzie właśnie onem zmartwychwstaniem o którym uczymy".

→ GDZIE JEST LOGIKA?

Któż by się spodziewał podobnej sprzeczności ze strony tych uczonych i dobrze myślących ludzi. Zanim udamy się do biblijnego wyjaśnienia tej kwestji, aby zobaczyć jak podobne oczekiwania różnią się od nauki Pisma świętego, niech nam będzie wolno rozpatrzyć ten pogląd w świetle ich własnej sprzecznej nauki.

(1) Oni mówią, że nieboszczyk jest teraz szczęśliwszym, ponieważ uwolnił się „z więzów ciała”, i że teraz „jako wolny duch wzbija się ku Bogu swobodnie, bez żadnych utrudnień i powściągań ze strony śmiertelnego ciała”. Posuwają się nawet aż do ekstazy, opisują nam cudowną wolność i niepojęte szczęście jakim cieszą się umarli, którzy przez pozbycie się swych ciał dostąpili stokroć obfitszego żywota, większej znajomości i wyższych rozkoszy.

(2) W tem samem uniesieniu cytują nam Pisma odnoszące się do zmartwychwstania a tłómacząc je całkiem fałszywie mówią nam, że w przyszłości, przy wtórem przyjściu Pana Jezusa, te same ciała, które były kiedyś pogrzebane, będą wzbudzone. (Dr. Talmage w swoim sławnym kazaniu o zmartwychwstaniu, określił iż światłość poranka tego dnia, zostanie przyćmioną chmurą licznych części ciał — rąk, nóg, palcy i t. p., które ze wszystkich stron ziemi, gdziekolwiek przez wypadek lub amputację zostały odcięte, powrócą ponownie do pierwotnej swej całości). Dalej mówią nam, że wówczas duchowne istoty (dusze), które w chwili śmierci opuściły te ciała, powrócą do nich ponownie i będą w nich przemieszkiwać wiecznie. Poczem, przez wzgląd na fakt, że zmartwychwstanie jest w Piśmie świętem przedstawione jako najwznioślejszy i najchwalebniejszy wynik Boskiego Planu, tudzież jako dopełnienie naszego zbawienia, oni czują się zniewoleni do popadania w zachwyt i opisują jaki to będzie wielki i chwalebny wynik zmartwychwstania.

Owi duchowni nauczyciele zdają się całkiem przeoczać wielką sprzeczność, jaka pomiędzy temi dwiema naukami zachodzi; oraz zdaje się im że i ich słuchacze podobnie są nielogicznymi (i jest widocznem że te spodziewania ich są usprawiedliwione, bo większość ich słuchaczy połyka te sprzeczności bez żadnych trudności); nawet wielu z tych kaznodziej jest tego przekonania, że im bardziej sprzeczne i niemądre są ich wierzenia, tem więcej mają powodu do powinszowania sobie, że posiadają silną wiarę. Zaś faktem jest ich wielka łatwości. Można więc być pewnym, że za swoje

wierzenie w niemądre rzeczy, jakich Pismo święte nie uczy, a raczej zbija, nie otrzymają nagrody.

Gdyby ktoś zechciał się zastanowić to mógłby zrozumieć, jeżeli by chciał, że człowiek przypuścmy pięćdziesięcioletni gdyby umarł i otrzymał stokroć obfitszy żywot, znajomość, wolność, swobodę, szczęście i t. p., czy nie doznałby wielkiego zawodu gdyby dostąpił zmartwychwstania — jeżeli takowe miało być dla niego ponownem uwięzieniem w glinianem ciele, podległem różnym fizycznym ograniczeniom? Ponadto jeszcze, jeżeli przez całe wieki on był „swobodnym duchem” przebiegającym swobodnie cały wszechświat, nie będąc krępowany ciałem ni żadnemi cielesnemi ograniczeniami, to gdzie byłaby racjonalność ze strony Boga, więzić takiego ponownie w ludzkim ciele, którego użytek został już przez te wieki wolności zapomnianym? A jeżeli dusza bez ciała zażywa „doskonałej szczęśliwości”, jak to kaznodzieje na pogrzebach głoszą, to jak może być jeszcze coś dodane do tej doskonałej szczęśliwości przez zmartwychwstanie ciała i ponowną inkarnację?

BIBLIJA DOSTARCZA JEDYNIPEWNA I RACJONALNĄ NADZIEJĘ.

Z powyższego rozważania czujemy, iż jesteśmy usprawiedliwieni w naszym przekonaniu, że znaczna większość Chrześcjan nie wierzy w zmartwychwstanie — tak w znaczeniu biblijnem („powstanie od umarłych”) jak i w takie o jakim sami uczą, mianowicie w zmartwychwstanie ciała. Z tą wstępną myślą do tego przedmiotu, udajmy się do Pisma świętego by się dowiedzieć co znaczy „powstanie umarłych”, oraz w jaki sposób i dla czego Pismo święte mówi o zmartwychwstaniu, jako o jedynej i chwalebnej nadziei, nie tylko dla ludu Bożego, który ma otrzymać dział „w pierwszym zmartwychwstaniu”, ale i dla całej ludzkości, która zostanie wzbudzoną i powstanie na sąd. — Jan 5:29.

Ktokolwiek wierzy w naukę biblijną o zmartwychwstaniu, musi także wierzyć biblijnej nauce o śmierci, — że śmierć jest rzeczywistą śmiercią, a co znaczy unicestwienie. Dopiero wtenczas taki będzie mógł zrozumieć słowa Apostoła cytowane w naszym tekście, „Jeżeli zmartwychwstania nie masz — tedy i Chrystus nie jest wzbudzony — zatem i ci poginęli którzy zasnęli w Chrystusie”. Powyższe orzeczenie Apostoła nie jest bynajmniej wyjątkowem, ani odmiennem od ogólnej nauki Pisma świętego. Świadcstwo tegoż Pisma jest, że umarli są rzeczywiście umarłymi; gdy człowiek umrze „w onże dzień zginą wszystkie myśli jego”. (Ps. 146:4). O umarłych Pismo święte w innem miejscu oświadcza: „Będali zacni synowie jego, tego on nie wie; jeżeli też wzgardzeni on nie bacz”, „albowiem nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie do którego ty idziesz”. — Ijob. 14:21. Kaz. Sal. 9:10.

KOMU MAMY WIERZYĆ — BOGU CZY SZATANOWI?

Tu więc zachodzi bezpośrednia sprzeczność pomiędzy nowoczesnymi nauczycielami, a natchnionym Słowem Bożem. Pismo święte mówi, że umarli o niczem nie wiedzą, teologowie zaś mówią, że umarli wiedzą wszystko. Biblia twierdzi, że umarli są w rzeczywistości umarłymi i że ponieśli karę za grzech, na jaką wyrok Boży skazał całą ludzkość — „śmiercią umrzesz”; zaś oponenci posługują się kłamstwem Szatana wypowiedzianem do Matki Ewy, które mówi: „Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie” i starają się dowieść, że śmierć nie jest śmiercią; że nałożona przez Boga kara za grzech nie została skuteczniejsza, i śmierć nie tylko że nie jest wynikiem przekleństwa ciężącego na całym rodzaju ludzkim, lecz jest największym dla nich błogosławieństwem, jest wyższym stopniem w ogólnym procesie ewolucji. Te dwie teorie są tak od siebie oddalone, jak biegun północny od południowego; a dwa rodzaje nauczycieli, tych dwóch teorii są (jakiśmy to wykazali) z jednej strony jest Bóg a z drugiej Szatan, „kłamcą od początku”. Któremu z tych dwóch mamy wierzyć?

Z pytaniem tem połączony jest cały plan zbawienia. Jeżeli śmierć nie była karą za grzech, którą sprowadził na cały rodzaj ludzki pierwszy rodzic Adam, to żywot on „obfitszy żywot”, nie jest darem ani łaską Bożą, zapewnioną przez Chrystusa przez zmartwychwstanie. Kłamstwo Szatana otrzymało szerokie uznanie między ludem Bożym, zaciemnia ich umysły i w całym znaczeniu tego słowa jest przeciwne Boskiemu Słowu, które wyraźnie zaznacza, że śmierć jest przekleństwem i karą za grzech; że Chrystus dla tego umarł, aby uwolnić ludzkość z pod tego przekleństwa, i że uwolnienie nastąpi przy powstaniu umarłych, którzy inaczej nigdyby nie dostąpili przyszłego żywota, jak to Apostoł w naszym tekście dowodzi. Teoria Szatana głosi, iż śmierć jest błogosławieństwem, które przynosi zupełność życia, wolność i szczęście, a zmartwychwstanie czyni przekleństwem, bo sprawia uwięzienie, trudności, ograniczenia i cierpienia.

APOSTOŁ OPOWIADAŁ JEZUSA I ZMARTWYCHWSTANIE.

Nie dziw więc, że zaślepieni kłamstwem Szatana, ci wielcy teologowie Chrześcijaństwa i ich naśladowcy, omijają naukę o Pojednaniu, która głosi, że „ponieważ przez człowieka (Adama) śmierć, przez człowieka też (Jezusa) powstanie umarłych. Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywienni będą”. — 1 Kor. 15: 21, 22.

Jeżeli istnienie śmierci jest zaprzeczona, to również istnienie grzechu nie trudno zaprzeczyć. Jeżeli Adam nie był stworzonym na wyobrażenie i podo-

bieństwo Boże, tylko na bliskie wyobrażenie i podobieństwo małpy, to niemożliwe, aby w tak niskim stanie inteligencji nadawał się do próby wiecznego żywota; następne przeczenie jest, że człowiek wogóle nie znajdował się kiedykolwiek na próbie i żeby on zgrzeszył lub wypadł z łaski Bożej. Jeżeli więc człowiek nie odpadł od podobieństwa Bożego, ale ciągle się rozwija — tracąc podobieństwo małpy a osiąga coraz bliższe podobieństwo Boże, to właściwie by było postąpić jeden krok dalej i oświadczyć, że ponieważ człowiek nigdy nie upadł, więc też nie potrzebuje być z upadku podnoszonym, odkupionym.

W obec takiego pojęcia opartego na fałszywym zrozumieniu niektórych Pism, zdaje się być rzeczą logiczną, by zaprzeczyć, tak licznym i często powtarzanym orzeczeniom Słowa Bożego, że Jezus Chrystus jest naszym Odkupicielem, i że jest „ubłaganiem za grzechy nasze (Kościoła); a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata” (1 Jan 2: 2), że dał za nas okup, czyli Swoje własne życie, aby utracone życie Adama mógł odkupić i przywrócić.

Z tego można zauważyć, że dzisiejsi nauczyciele Chrześcijaństwa, odrzucają dwie najważniejsze nauki prawdziwej Ewangelii, jaką Paweł apostoł głosił: „Bo im Jezusa i zmartwychwstanie opowiadał” — t. j. odrzucają naukę o Jezusie, że jest Odkupicielem ludzkości od grzechu i wynikłego z tegoż potępienia, to jest śmierci — jak również naukę o zmartwychwstaniu, jako chwalebne wyniki dzieła odkupienia, w którym wszystkie błogosławieństwa są zapecznione przez dokonaną ofiarę, a w czasie właściwym będą zastosowane i udzielone wszystkim, którzy otrzymają żywot wieczny, na warunkach jakie będą w przyszłym wieku. Przytaczamy tu własne słowa Pana Jezusa, odnośnie niewiary obecnych czasów; On powiedział: „Gdy przyjdzie Syn człowieczy (powtórnie), iżali znajdzie wiarę na ziemi?” — Łuk. 18: 8.

ŚWIADECTWA PIĘCIU ZMYŚŁÓW ZGADZAJĄ SIĘ ZE ŚWIADECTWEM PISMA ŚWIĘTEGO.

Orzeczenie Pisma świętego odnośnie umarłych jest w zupełnej zgodzie ze świadectwami pięciu zmysłów danych nam od Boga; czego należało się nam spodziewać chociaż powinniśmy być gotowymi uznać możliwość omyłki ze strony naszych zmysłów raczej, aniżeli ze strony Pisma świętego, gdyby nawet między nimi mogła zaisc jakakolwiek sprzeczność. Lecz jeżeli nasze zmysły zbijają jaką ludzką teorię, przeciwną Pismu świętemu, teoria taka powinna być odrzuconą, a świadectwa zmysłów powinno się uznać za prawdziwe; jeżeli zaś Pismo święte i nasze zmysły zgadzają się w jakiej sprawie, to niechybnie byłoby szkodliwym podtrzymywać jakąkolwiek ludzką teorię, przeciwną tak Pismu świętemu jak i naszym zmysłom. Gdyby zaś kto w taki sposób ignorował świadectwa zmys-

łów od Boga otrzymanych (aczkolwiek grzechem skażonych), jak i świadectwem Bożem, ten nie może spodziewać się niczego więcej, jak tylko że znajdzie się w ciemności. Jak dziewiętnaście stuleci temu, tak i dziś ślepi prowadzą ślepych i jak wodzowie tak wiedzeni wpadają do dołu niewiary i błędu.

„JAKO UMIERA ONO, TAK UMIERA I TEN I DUCHA JEDNAKIEGO (JEDNAKI ODDECH) WSZYSCY MAJĄ”.

Tak nasze zmysły jak i Słowo Boże świadczą nam, że śmierć jest utratą życia a nie wzmożeniem się życia. Spójrz na człowieka umierającego, jak jego siła tak umysłowa jak i fizyczna słabnie, aż w końcu iskra życia w nim gaśnie. Nie widzialesz, aby coś z niego wyszło; nie słyszałeś nic oprócz śmiertelnego rżenia; trzymając jego rękę, czułeś słabnięcie pulsu; zauważyłeś jego ostatni oddech, i teraz twoje zmysły mówią ci, że twój przyjaciel, twój umiłowany umarł; że już więcej nie żyje. Spoglądasz do koła siebie, zastanawiasz się nad smutną tą sprawą i pytasz drugich: „Co teraz nastąpi?” Odpowiedź przekonująca twoje zmysły jest: „Teraz nastąpi rozkład ciała; ponieważ iskra życia uszła, ciało musi być pogrzebane, „proch do prochu” się wróci”. Czy nie zauważyłeś podobieństwa jakie zachodzi między śmiercią człowieka a śmiercią niższego rzędu stworzenia, jak również między zmarłą istotą ludzką a nieżywą niższą istotą. Zmysły twoje nie spostrzegają żadnej pomiędzy nimi różnicy; zaś Pismo święte oświadcza: „Jako umiera ono, tak umiera i ten i ducha (dech życia) jednakiego wszyscy mają”. — Kaz. Sal. 3: 19.

Lecz mając jakieś nieokreślone pożądanie przyszłego żywota, zaszczepione przez Stwórcę w twojej naturze, pytasz: „Czyż nie ma więc żadnej nadziei; czy człowiek nie jest nic lepszym nad zwierzę?” / W odpowiedzi na to pytanie Pismo święte zapewnia nas iż fizycznie biorąc, „nie ma człowiek nic więcej nad bydło”, lecz Słowo Boże zapewnia nas także i o tem, że chociaż ludzkość nie posiada żadnej odmiennej lub wyższej od zwierząt siły życia to jednak Stwórca uczynił na korzyść ludzi pewne zarządzenie, jakiego nie uczynił dla zwierząt. Tym zarządzeniem jest właśnie pożądaný żywot wieczny. Pismo święte wykazuje, że to zarządzenie ażeby człowiek mógł otrzymać żywot wieczny, Bóg uczynił zaraz na początku — lecz nie przez zaszczepienie jakichś nieśmiertelnych przymiotów w jego organizmie, ale przez przygotowanie drzewa żywota w ogrodzie Eden, którego owoc miał podtrzymywać jego życie do nieskończoności. Jednakowoż to chwalebne zarządzenie było warunkowe; a wymaganym od człowieka warunkiem było posłuszeństwo dla Stwórcy.

Pismo święte informuje nas dalej, że nieposłuszeństwo człowieka ściągnęło na niego wyrok śmier-

ci, oraz że wykonanie tego wyroku zostało uskutecznione przez wypędzenie człowieka z raju i niedopuszczenie go do drzewa żywota i pożywania z niego owocu. Tym sposobem człowiek został pozbawiony możliwości korzystania z tego, życie podtrzymującego owocu, człowiek został wystawiony na działanie śmierci jako Boskiego wyroku. Lecz śmierć jego nie nastąpiła od razu, ale stopniowo, zgodnie z wyrokiem „umierając umrzesz” (nie „śmiercią umrzesz”, jak to mylnie przetłómaczono na język polski), więc też Adam żył w tym umierającym stanie prawie do końca pierwszego tysiącletniego dnia Pańskiego. Jego potomstwo zaś stawało się z każdą generacją słabsze, tak że obecnie, pomimo postępu w medycynie, umiejętności i sanitarnych urządzeń, przeciętny wiek życia ludzkiego wynosi około trzydziestu pięć lat — a chociaż wielu żyje do „lat siedmdziesiąt a jeżeli kto dożyje (silniejszy) lat ośmdziesiąt to i to co najlepszego w nich tylko kłopot i nędza, a gdy to przeminie prędko odlatujemy” do „ziemi nieprzyjacielskiej” — do wielkiego więzienia śmierci, gdzie przypuszczalnie już przeszło dwadzieścia miliardów rodu ludzkiego się znajduje — gdzie „niezbożni przestawają straszyć, a zwątleni w siłę odpoczywają”. — Ps. 90: 10. Jer. 31: 16. Ijob. 3: 17—19.

„JEZUS UMARŁ, SPRAWIEDLIWY ZA NIESPRAWIEDLIWYCH”.

Pismo święte udziela nam wyjaśnienia odnośnie stanu umarłych zapewniając nas o sprawiedliwości Boskiego wyroku śmierci; ono jednocześnie oświadcza, iż Stwórca nasz jest Bogiem miłosierdzia i litości i gdy nie było nikogo, ktoby się nas uzalił i poratował, Jego Ramię sprawiło nam wybawienie. Biblia nadto, wskazuje na Jezusa Chrystusa, jako na to Ramię Jehowy, wyciągnięte ku naszemu wybawieniu z grzechu, z cierpień i z onego więzienia śmierci, oraz zdolne do przywrócenia nam wolności i przywilejów Synów Bożych. Bóg powodowany tą sympatją, posłał w właściwym czasie Syna Swego na świat, aby złożył za nas okup i aby ewentualnie wybawił wszystkich od śmierci, którzy zechcą skorzystać z Boskiej łaski i ze wszystkiego co spowodował upadek. Lecz sympatja i miłość nie może gwałcić Boskiej sprawiedliwości. Konieczność wymagała, aby Bóg, chcąc usprawiedliwić wierzących w Jezusa, okazał się jednocześnie i sprawiedliwym. Dla tego wymaganie sprawiedliwości, czyli odniesienia kary za grzech, musiał nasz Odkupiciel wpierw zapłacić zanim dzieło uwalniania i restytucji mogło się rozpocząć. Tu mamy najlepszy dowód tego, co jest karą za grzech, a co nią nie jest; bo jeżeli Jezus zapłacił za nas Bogu sprawiedliwą karę za grzech i to co On złożył za nas w ofierze jest tą karą nałożoną na rodzaj ludzki. Co On tedy dla nas uczynił? Pismo święte odpowiada: On życie Swoje wydał za nas. „Umarł za grzechy nasze”; „On

sprawiedliwy umarł za niesprawiedliwych"; „Położył ofiarą za grzech (nasz) duszę Swą”, „a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni”. — Iz. 53: 4—6, 10, 12.

Nic chyba nie jest tak pewnem jak to, że Pan Jezus nie ponosi wiecznych męk, jako cenę naszego odkupienia; dla tego jeżeli ta sprawa wymaga dowodu, tu mamy dowód niezbity, że wieczne męki nie są karą za grzechy. Przeciwnie, jawnem jest, że Pan Jezus umarł za nasze grzechy i że Ojciec Niebieski przyjął tę ofiarę na naszą korzyść, dowodzi niezachwianie, że „zapłatą za grzech jest śmierć; że kara jaka była nałożoną przez prawo Boże na rodzaj ludzki, było pozbawienie go życia. Cały rodzaj ludzki znajdując się pod tym wyrokiem schodził do tego wielkiego więzienia śmierci — do grobu, sheol, hades. Podobnie i Pan Jezus, złożwszy Swe życie za nas, poszedł także do sheol, hades, do grobu. On zajął nasze miejsce, jako karę za nasze grzechy.

Jak śmierć Jezusa odkupuje człowieka z pod wyroku śmierci, tak Jego zmartwychwstanie jest zapewnieniem, że wszyscy, którzy Go przyjmą za swego Odkupiciela i okażą się posłusznymi, zostaną usprawiedliwieni. Ojciec Niebieski dostarczył nam dowodu, że złożony okup był zadawalniającym w zupełności; nasz Pan będąc posłuszny Ojcu aż do śmierci, został wzbudzony od umarłych i jako Reprezentant Ojca, rozpocznie wkrótce wielkie dzieło błogosławienia całej ludzkości, odkupionej Jego drogocenną krwią.

WIEZIENIE ŚMIERCI BĘDZIE OTWORZONE A WIEŹNIOWIE ZOSTANĄ WYPUSZCZENI.

Błogosławienie świata będzie oznaczać otwarcie więzienia i uwolnienie pojmanych, jacy przez sześć tysięcy lat do tego więzienia śmierci wchodzili. Z tego powodu, Pan nasz nazwany jest Życiodawcą, ponieważ wielkiem Jego dziełem będzie udzielić ponownie życia wszystkim ludziom, którzy w Adamie swe życie utracili. A ponieważ przywrócenie życia rodzajowi ludzkiemu będzie oznaczać usunięcie wszelkich chorób, cierpień i dolegliwości, jakie stanowią część procesu umierania, więc Zbawiciel nasz nazwany jest także Wielkim Lekarzem.

Proroctwo mówiące o otwarciu więzienia ciemnicy i o uwolnieniu siedzących tamże (Izaj. 42: 7), Pan Jezus zastosował i bez kwestii słusznie do Siebie samego; a jednak On nie otworzył więzienia śmierci i nie uwolnił znajdujących się tam więźniów zaraz po Swoim zmartwychwstaniu. On jednak mówi nam, że to będzie skuteczne, także mówi kiedy: „Idzie godzina — gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą (którzy wtenczas posłuszni Mu będą) żyć będą”. — Jan 5: 25; Dz. Ap. 3: 22.

Pan Jezus tym sposobem przechodzi cały czas wieku Ewangelji i wskazuje na chwalebne dokonanie Jego dzieła w przyszłym wieku — dzieła jakie

Ojciec w Swym planie nakreślił. Ojciec posłał Syna, a Syn dobrowolnie podjął się dokonać dzieła odkupienia na pewien okres przed czasem restytucji, czyli przed czasem zmartwychwstania i ogólnego błogosławienia świata podczas panowania Mesjasza, aby w międzyczasie, czyli w wieku Ewangelji mogło być wykonane inne dzieło, mianowicie wybór „Malucznego Stadka”, „rodzaju wybranego, królewskiego Kapłaństwa, narodu świętego” aby mogli się stać uczestnikami z Jezusem Chrystusem ich Panem w Jego królewskiej chwale. Ci będą mieli udział z Odkupicielem w wielkim dziele zniszczenia księcia ciemności i w dziele otwarcia więzienia śmierci i uwolnienia wszystkich pojmanych przez grzech, ciemnotę i zabobon, wypełniając tym sposobem chwalebna obietnica, jaką Bóg uczynił Abrahamowi, że w jego nasieniu (w Chrystusie i Jego wybranem Ciele, Kościele) „błogosławione będą wszystkie narody ziemi”. — Gal. 3: 8, 16, 29.

„BŁOGOSŁAWIONY I ŚWIĘTY, KTÓRY MA CZĘŚĆ W PIERWSZYM ZMARTWYCH- WSTANIU”.

To, co wyżej było powiedziane wskazuje, iż według Pisma świętego ma być pierwsze czyli główne, szczególniejsze zmartwychwstanie, a ogólne później. Tego pierwszego czyli głównego zmartwychwstania dostąpią: Pan nasz Jezus Chrystus i Jego Kościół, który jest Ciałem Jego — pozatem nikt więcej. „Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu: albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma; ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi i będą z Nim królować tysiąc lat”. (Obj. 20: 6) Ci, co otrzymali udział w tem pierwszym zmartwychwstaniu zostaną momentalnie przemienieni z ludzkiej do Boskiej natury — do najwyższej natury duchowej, gdzie nie ma ludzkiego ciała ani krwi, albowiem „ciało i krew Królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” (1 Kor. 15: 50.) Oni przeszli już swoją próbę i udoskonalenie swych serc i tylko „zwyćczy” tego dostania. Niektóre charakterystyki, ich przemiany są opisane przez Apostoła jako przemiana ze słabości do mocy, z niesławy do sławy, ze skazytelności do nieskazytelności, z ciała cielesnego do ciała duchownego.

Czas, w którym to pierwsze zmartwychwstanie ma nastąpić, jest w Piśmie świętem wykazany, po zakończeniu się wieku Ewangelji, t. j. w czasie, gdy cały Kościół zostanie ukończony. Włączeni w to będą członkowie w owym czasie żyjący, których przemiana do duchownej natury nastąpi momentalnie tak, że chwila ich śmierci jako istot cielesnych, będzie dla nich chwila przemiany na istoty duchowne. Co zaś tyczy się tych, co pomarli w międzyczasie jako i inni ludzie. Pismo święte informuje nas, że oni byli rzeczywiście umarłymi i że o niczem nie wiedzieli, lecz ponieważ

Bóg w Swoim Planie zamierzył dla nich zmartwychwstanie i ponieważ oni za życia o tem wiedzieli i w obietnicę tę ufali, przeto powiedziane jest o nich że śpią — odpoczywają od swej pracy, oczekując „korony sprawiedliwości”, którą jak to Apostoł oświadcza, „mi odda w on dzień Pan sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście jego”. — 2 Tym. 4: 8.

Podobnie o wszystkich ludziach, chociaż oni nie poznali jeszcze Chrystusa, to jednak powiedziane jest o nich że „śpią w Jezusie”, ponieważ tak jak ludzkość cała znajdując się w czasie wyroku w biodrach Adamowych, została bez ich wiedzy i żadnego z ich strony przestępstwa potępioną, tak i teraz cała ludzkość została przez Jezusa odkupioną; a ponieważ wynikiem tego odkupienia będzie, że wszyscy zostaną wzbudzeni od umarłych, więc właściwym jest dla tych, co wiedzą o obietnicy zmartwychwstania aby mówić figuralnie o umarłych że śpią. Apostoł także mówi abyśmy ufali, że wszyscy nasi zmarli przyjaciele dostąpią zmartwychwstania, a nie tylko ci, co są poświęceni w Jezusie Chrystusie których jednak było bardzo mało, w stosunku do niepoświęconych. On mówi: „A nie chcę bracia! abyście wiedzieć nie mieli o tych, którzy zasnęli (wszyscy nasi zmarli przyjaciele); iż byście się nie smucili jako i drudzy, którzy nadziei nie mają. Albowiem jeżeli wierzymy że Jezus umarł (dał okup za wszystkich) i zmartwychwstał (aby mógł się stać Panem i życiodawcą wszystkich) tak (wierzymy niezachwianie) że Bóg i tych którzy zasnęli w Jezusie (wszystkich których kupił Swą drogocenną krwią) przywiedzie z Nim (przez Niego wywiedzie z więzienia śmierci)”. — 1 Tes. 4: 13, 14.

OGÓLNE POWSTANIE OD UMARŁYCH BĘDZIE POWSTANIEM NA SĄD.

Zmartwychwstanie świętych, poświęconych w Chrystusie nazwane jest jakęśmy to widzieli „pierwszem zmartwychwstaniem”, zaś ogólne powstanie od umarłych nazwane jest „powstaniem sądu”, czyli powstaniem na sąd (Jan 5: 29). Jest ono tak nazwanem dla tego, że chociaż Bóg ze Swej strony uczynił wszelkie zarządzenia w kierunku przywrócenia wszystkich praw i przywilejów utraconych w Adamie a przywróconych w Jezusie, to jednak ustanowione zostały pewne warunki, na jakich błogosławieństwa te mają być udzielone, mianowicie warunki Nowego Przymierza.

Bóg nie zamierza udarować życiem wiecznem nikogo, ktoby tego życia nie pożądał i ktoby w sercu swem nie był w zgodzie z zasadami sprawiedliwości jakie zawsze musza stanowić Jego zasadnicze prawa panowania. Dla tego też gdy świat zostanie wzbudzony ze snu śmierci, to nie będzie to znaczyć że już zmartwychwstał, lecz znacznie mniej; ponieważ zmartwychwstanie w zupełnem

biblijnem znaczeniu tego słowa, oznacza kompletne podźwignięcie z grzechu i śmierci do pełnej doskonałości ludzkiej i do doskonałości żywota.

Pierwszem dziełem Chrystusa i Kościoła na ziemi będzie wzbudzenie wszystkich umarłych i przywiedzenie ich do takich samych mniej więcej warunków cielesnych, w jakich się znajdowali krótko przed śmiercią. Otaczające warunki społeczne, będą wówczas znacznie ulepszone; znajomość zajmie miejsce nieświadomości, a panowanie sprawiedliwości, prawdy i miłości pokona wszelki grzech i wszelkie samolubstwo. Szatan zostanie związany, aby nie zwodził narodów przez tysiąc lat. Pod temi korzystnymi warunkami królestwa Chrystusowego, wszyscy ludzie będą zobowiązani czynić postępowanie w znajomości Pańskiej i w przywozowaniu serca i życia swego do harmonji z Jego prawem miłości. Ktokolwiek w owym czasie nie zechce czynić wysiłków we właściwym kierunku ten, po stu latach próby zostanie pozbawiony życia w wtórej śmierci, a stuletni wiek jego będzie w owych korzystnych warunkach przyrównany do wieku dziecięcego. — Izaj. 65: 20.

Podczas gdy nad tymi, którzy nie zechcą czynić postępu przejdzie sąd surowy, a wyrok pozbawi ich wszelkiej dalszej sposobności, to ten sam sąd, przez tego samego Sędziego, będzie działał łaskawie przeciwko wszystkim, którzy umiłowali sprawiedliwość i do sprawiedliwych praw królestwa będą się stosować; tak, że z każdym rokiem będą się tacy stawać fizycznie, moralnie i umysłowo mocniejszymi — dochodząc stopniowo do zupełnego wzoru doskonałego człowieczeństwa, do obrazu i podobieństwa Bożego, jaki odzwierciedlał się pierwotnie w Adamie przed jego upadkiem. Tak więc zmartwychwstanie na ile ono dotyczy świata będzie dziełem stopniowem. Pierwszym stopniem będzie wzbudzenie ludzi z ich snu śmierci, następnym zaś będzie ich sąd, czyli próba, tudzież nagradzanie posłusznych a karanie nieposłusznych, którego to procesu najwyższym punktem karnym będzie wyrok śmierci dla niepoprawnych, niegodnych daru wiecznego żywota, — drudzy zaś co dojdą do doskonałości ostateczny wyrok zadecyduje, że okazali się godnymi żywota wiecznego, w chwalebnych warunkach jakie wówczas panować będą, gdzie nie będzie więcej płaczu, ani smutku, ani boleści, ani śmierci, bo wszystkie te złe rzeczy już przeminą. — Obj. 21: 4.

STAN UMARŁYCH OKREŚLONY JEST JAKO SEN.

Stan w jakim wszyscy umarli pozostają aż do czasu kiedy się rozpocznie dzieło zmartwychwstania jest stanem zupełnej nieświadomości: „Niemasz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie do którego ty idziesz”; „Będąli zacni synowie jego, tego on nie wie; jeżeli też wzgardzeni, on nie baczy”. O każdym z świętych

Patryarchów jest powiedziane że „zasnął z ojcami swoimi”. Podobne zapiski znajdujemy i w Nowym Testamencie. O świętym Szczepanie powiedziane jest że „zasnął”. Apostoł Paweł mówiąc o tych, którzy widzieli Jezusa po Jego zmartwychwstaniu tak się wyraża: „Potem widziany jest więcej niż od pięciu set braci naraz, z których wiele ich zostaje aż dotąd, a niektórzy też zasnęli”. I znowu mówi o tych, „którzy zasnęli w Chrystusie”, wykazując tem różnicę pomiędzy tymi którzy są w Chrystusie *) jako członkowie Jego Ciała, a między resztą ludzkości „którzy zasnęli w Jezusie”. — Kaz. Sal. 9:10; Ijob. 14:21; 1 Król. 2:10; 11:43; Dz. Ap. 7:60; 1 Kor. 15:6, 18; 1 Tes. 4:14.

Apostoł wykazuje, że stan snu w śmierci miał także być udziałem Kościoła aż do czasu wtórego przyjścia Chrystusa zapewniając, że święci, żyjący podczas obecności Chrystusa nie otrzymają nagrody przed tymi co już „zasnęli”, ale przeciwnie „po-marli w Chrystusie powstaną najpierwej” „zatem my żywi, którzy pozostaniemy do przyjścia Pańskiego... przemienieni będziemy”. 1 Tes. 4:15—17; 1 Kor. 15:51.

„NIE SIEJESZ CIAŁA, KTÓRE MA POTEM WYROŚĆ”.

Moment przebudzenia będzie się każdemu zdawał jakoby następny moment po jego śmierci — bo „nie masz żadnej myśli — ani mądrości (ani też żadnej odmiany) w grobie”. Ciała w jakich ludzkość będzie wzbudzona będą praktycznie takimi samymi ciałami jakie poszły do grobu, lecz nie będą one temi samymi atomami materji; ponieważ w rękach naszego Wielkiego Stwórcy, jest jeden atom prochu tak dobry jak drugi, w Jego wielkiem dziele stworzenia. Tak i Apostoł mówi: „Nie siejesz ciała, które ma potem wyrosnąć”. Ciała ludzi wskrzeszanych będą rzeczywiście nowymi ciałami w tem znaczeniu, że będą się składały z innych atomów materji, lecz będą takimiż ciałami starymi w tem znaczeniu, że będą duplikacją tych, które zmarły i poszły do prochu. Nie potrzebujemy się zbytnio dziwić temu że świat nie znając Boga, ani Jego mocy nie może pogodzić się z myślą o zmartwychwstaniu. Będzie to najwspanialsze dzieło bardziej zadziwiające aniżeli oryginalne stworzenie człowieka. A będzie ono nie tylko dla ludzi, ale też i dla Aniołów w Niebie, — będzie to największe zmanifestowanie Boskiej nieograniczonej wszechmocy.

Ten, który na początku uformował człowieka, na Swoj własny obraz, posiada moc nie tylko aby

*) Wyraz Chrystus, jest urzędowy tytuł naszego Pana jako Nowego Stworzenia; podczas gdy Jezus jest imię Odkupiciela, przez którego ofiarę została zapewniona wszystkim sposobność powstania od umarłych.

go ponownie z prochu ziemi uformować i wskrzesić w nim iskrę życia, lecz ponadto uwzględni On ten znamiennej Swoją nieograniczoną wszechmoc i mądrość w tem, że przywróci każdej osobie mózg podobny do obecnie posiadanego na którym będą wyryte wszystkie wydarzenia, wypadki i wrażenia jakich dana osoba doświadczyła w obecnem życiu podobnie jak płyta fonografu ma na sobie zarekordowane słowa mówcy, które mogą być powtórzone w jakimkolwiek czasie i miejscu. Nikt inny jak tylko Stwórca Najwyższy posiada taką siłę, by mógł dokonać reprodukcji wszystkich myśli i wrażeń, tych miliardów ludzi. Ten, o którym jest powiedziane, że zna wszystkie włosy głowy naszej i bez którego wiedzy ani jeden wróbelek nie zginie — tylko On zdolnym jest dokonać tak wielkiego i cudownego dzieła; w miarę tego na ile nauczyliśmy się ze Słowa Bożego ufać Mu, na tyle możemy wierzyć w ten ogromny cud, jakiego obiecał dokonać.

Nie potrzebujemy jednak przypuszczać, że cała ludzkość zostanie wzbudzona od razu, ale raczej że pierwsza czynność królestwa Mesjaszowego rozpocznie się nad tymi którzy jeszcze nie zeszedli do grobu, lecz którzy mimo to są umarłymi w znaczeniu, że nie posiadają pełnej miary życia wolnego od mocy śmierci. Gdy proces restytucji postąpi do pewnego stopnia nad tymi, wtenczas i niektórzy z tych co zasnęli w śmierci zostaną wzbudzeni i otrzymają dział w błogosławieństwach onego wielkiego dnia. Później inni, potem jeszcze inni powstaną, aż w końcu stanie się prawdą, że w tym dniu t. j. dniu Chrystusowym, „wszyscy co są w grobach usłyszą głos Syna Bożego i wyjdą”, i poznają dobroć, miłość i miłosierdzie Boże; a gdy zechcą będą mogli w końcu otrzymać doskonałość ludzkiej natury. Ziemia będzie jednocześnie przemieniona na cudny raj Boży, w którym przyprowadzona do doskonałości ludzka rodzina zamieszka po nieskończone wieki.

W międzyczasie jest napomnienie do wszystkich „powołanych” aby starali się uczynić „swoje powołanie i wybranie pewnem”, by mogli otrzymać dział w klasie królewskiej; by mogli dostąpić przemiany natury z ludzkiej na duchowną, na Boską naturę, a tem samem by otrzymali dział w „pierwszem” — głównem zmartwychwstaniu; zmartwychwstanie do doskonałej Boskiej natury pełnej chwały, czci i nieśmiertelności.

W. T. 1911—99.

Myśli i Zdania.

Kto się spodziewa przebaczenia od świata, ten niechaj się zawczasu uczy przebaczać światu.

* * *

Cenić co wzniosłe i w życiu całem.

* * *

Bowiem tak pospolicie w wielkich kłamstwach bywa: Jeden nieprawdę mówi, sto mu potakiwa.

13.09.98

ZNAĆ BOGA PRAWDZIWEGO ZNACZY—MIŁOWAĆ GO.

„Bo się objawi chwała Pańska, a ujrzy wszelkie ciało społem. — Iz. 40:5.

Tekst powyższy daje do zrozumienia, że nadchodzi czas, kiedy chwałę Pańską pozna wszelkie ciało. Obejmuje on nietylko tych, którzy będą przy życiu, lecz wszystkich, którzy kiedykolwiek żyli. Cieszymy się ze względu na tak wielki Plan Boży. Znajdujemy wzmiankę o tem, kiedy patrzemy w przeszłość i dostrzegamy, że chwała Boża jeszcze nie była objawioną światu. O Swojej chwale i Swoim charakterze, Swoich zamiarach wspomniat Bóg Abrahamowi, mówiąc mu, że przez jego nasienie zamierzył błogosławić wszystkie narody ziemi. Nie było to jednak objawieniem chwały Bożej, lecz jedynie obietnicą, w którą Abraham uwierzył, dla tego, że uwierzył, otrzymał pozor tej chwały. To samo otrzymali Izaak i Jakób. Choć niejasno, lecz widzieli oni czas, w którym Pan Bóg zamierzył zesłać wielkie błogosławieństwa — usunąć przekleństwo spowodowane grzechem i widzieli czas, w którym prawdziwa znajomość Boga miała spłynąć na wszystkie rodzaje ziemi. Lecz i wtedy jeszcze chwała Pańska nie była objawioną. Potomkowie Abrahama, Izaaka i Jakóba mieli tę nadzieję — lecz jeszcze nie jasną. Po wyzwoleniu Izraelitów z niewoli egipskiej Bóg zawarł z nimi przymierze na górze Synaj, że jeżeli będą zachowywali Jego prawa, to okażą się godnymi być nasieniem Abrahama, aby błogosławić światu. Lecz nie okazali się zdolnymi zachować to prawo, ponieważ nikt z rodu Adama nie był do tego zdolny. (Rzym. 3: 20). Izraelici zaczęli stopniowo tracić nadzieję, aby mogli się stać duchownym nasieniem Abrahama. Lecz aby nadzieję wzmocnić, Pan Bóg obiecał uczynić z nimi jeszcze większe przymierze, niż przymierze Prawa. — Jer. 31:31, 34.

Izraelici nie mogli zachować doskonałego prawa Bożego, ponieważ byli grzesznikami, członkami rodu Adama, urodzeni w grzechu i nieprawości, poczęci w grzechu przez swoje matki, jak uczy Pismo św. W końcu Bóg posłał Syna Swego, „zrodzonego pod Zakonem” i poddał Go pod prawo Zakonu, aby udowodnić, że On dokazał tego, czego nie mogli uczynić Izraelici. On zachował Prawo i tym sposobem okazał, iż był „świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników”. (Żyd. 7: 26). Grzesznicy nie byli zdolni zachować Prawo Boże, lecz zachował je Jezus i dla tego otrzymał wielki przywilej stać się obiecane nasieniem Abrahama.

UZDOLNIONY BĘDZIE BŁOGOSŁAWIĆ ŚWIATU.

Zachowanie przez Jezusa Prawa nie uczyniło Go duchownym nasieniem Abrahama, lecz wykazało Jego zdolności. Chociaż, jako człowiek był doskonały, nie mógł jednak przeprowadzić zamie-

rzanego przez Boga dzieła, gdyż nie mógłby udzielić życia rodzajowi ludzkiemu, znajdującemu się pod karą śmierci. Aby mózdz umierającemu światu dać życie, musiał pierwej położyć Swoje własne życie, jako okup, by zrównoważyć przestępstwo Adama, w którym cały rodzaj upadł. Musiał również być doskonałym Żydem, aby wybawić tych, którzy byli pod Zakonem. Aby wypełnić wolę Ojca, musiał ofiarować swe prawa do życia, co też i uczynił.

Lecz nawet i wtedy Jezus nie był nasieniem Abrahama, któreby mogło błogosławić świat, lecz przygotowującym się do tego, gdy podczas Swego chrztu był splodzony z Ducha św. do nowej natury, gdy ofiarował On aż do śmierci Swoje ludzkie prawa i prawo do życia. W ciągu półczwarta roku Swego posłannictwa dopełnił Ofiary. Dzieła tego dokonał nie wcześniej, aż na Kalwarji, gdy wyrzekł: „Wykonało się” i umarł. Gdy na trzeci dzień Bóg wzbudził Go od umarłych, był zupełnie uzdolniony, aby błogosławić świat, jako duchowne nasienie Abrahama, lecz już nie jako człowiek, ale jako istota duchowna, mająca do swego rozporządzenia wartość ofiarowanych przez się praw ludzkich do życia dla zastosowania tego życia jako okupu za Adama i jego rodzaj w czasie, jaki Ojciec w mocy Swej położył.

Chrystus Pan od czasu Swego zmartwychwstania jest tem duchownym nasieniem Abrahama. Paweł apostoł, wspominając o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, mówi: „Przeto (dla tego, że był posłuszny aż do śmierci). Bóg nader Go wywyższył i dał Mu imię, które jest nad wszelkie imię”. (Filip. 2: 8—13). Imię to jest: Chrystus — Pomazaniec Boży. Chrystus Jezus jest namaszczony, aby był Głową Kościoła, który jest Jego ciałem, namaszczony na arcykapłana według porządku Melchizedeka, aby był Królem królów i Panem panów w Swojem Królestwie.

„ŻYDOWI NAJPIERW”.

Pismo św. mówi, że Bóg który postanowił ten chwalebny zamiar względem Chrystusa, postanowił także, aby pewna klasa była wybraną ze świata i stała się członkami Jego Ciała, inaczej nazwaną królewskim kapłaństwem. Oblubienicą. Małżonką Baranka, Jego Współdziedzicem. Dzieło powołania tej klasy odbywa się już dziewiętnaście wieków. Potrzeba wymagała, aby wybór Kościoła rozpoczął się od Żydów. — Dzieje Ap. 3: 25, 26, 13: 46; Rzym. 1: 16; 11: 7—21.

W ciągu kilku lat Chrystus zgromadził gromadkę Żydów, którzy poświęcili się dla Niego — „Izraelitów, w których nie było zdrady”. Ci byli gotowi Go przyjąć i do nich powiedział: „Wam dano wiedzieć tajemnicę Królestwa Bożego, ale

tym, którzy są obcymi wszystko się podawa w podobieństwach". (Marek 4: 11). Jak było za czasów Jezusa, że tak Żydzi jak i Poganie, nie będąc przygotowani, nie mogli postępować śladami Jezusa i tylko godnym rzeczy te były objawione, tak iż mogli je widzieć oczami wyrozumienia, podobnie słowa Mistrza stosują się i do nas. Poświęceni Bogu będą widzieć i rozumieć. Boskim zamiarem nie jest, aby dziś ktokolwiek inny mógł te rzeczy wyrozumieć. Czas, w którym będą mogli wiedzieć, wspomniany jest w naszym tekście. Z czasem poselstwo to wyjdzie do wszystkich.

Przytaczamy różne stopnie w wyborze Kościoła. Najpierw Bóg wybrał godnych z Żydów w Palestynie, następnie z tych, którzy byli rozproszeni po świecie. Apostoł mówi, że wszędzie Żydzi byli pierwszymi i tylko potem, gdy już mieli dostateczną sposobność przyjęcia Ewangelji, a nie przyjęli, wtedy Ewangelja przeszła do pogan. Bóg zamierzył, aby klasa, która ma panować z Chrystusem i błogosławić cały rodzaj ludzki była zebrana ze wszystkich narodów. Wszyscy muszą być szczerego serca i przejść przez ciasną bramę ofiarowania i wszyscy muszą postępować tą samą wąską drogą i wstępować w ślady swego Przewodnika. Bez względu na to, czy rozpoczynający tę drogę byli Żydami lub Poganami, teraz wszyscy są Nowymi Stworzeniami w Chrystusie. Stare nadzieje, życzenia i zamiary minęły, wszystkie rzeczy stały się nowymi. (2 Kor. 5: 17).

PRAWDY OBJAWIONE W CZASIE WŁAŚCIWYM.

W krótkości przebiegliśmy historję świata. W ciągu tego całego czasu chwala Pańska nie była objawiona. Prawda, że Chrystus wiedział o chwale Ojcowskiej, apostołowie mieli także pojęcie o chwale Pańskiej, nie wielu jednak z pierwotnego Kościoła mogło widzieć ją jasno (Efez. 1: 18—23). Apostołowie, chociaż posiadali zupełną łaskę Bożą, to jednak nie byli uprzywilejowani wiedzieć nie jedną z tych rzeczy, które my teraz wiedzieć możemy, niektóre prawdy należą do rozmaitych okresów czasu i nie mogą być zrozumiane, aż nastąpi czas właściwy. Może posłużyć za przykład fakt, że prorok Daniel starał się zrozumieć pewne rzeczy, lecz był objaśniony przez anioła, który mu powiedział: „Idź, Danielu, bo zawarte i zapieczętowane są te słowa aż do czasu ostatecznego (zamierzonego)” (Daniel 12: 8—10).

Pismo św. wskazuje nam, że czas ostateczny rozpoczął się od roku 1799. Od tej pory znajomość czasu i chwil rozpoczęła się. Czasy i chwile stopniowo zaczęły być wyrozumiewane, odkąd nastał czas właściwy, aby mądrzy w rzeczach duchownych mogli wyrozumiewać. Klasie tej dano wiedzieć wszystko, co wybrani wiedzieć mają, aż

przyjdzie czas, gdy Chrystus ostatniego z nich przyjmie do siebie. Powinniśmy polegać na Boskiem uporządkowaniu rzeczy, a nie dociekać na przód tego, czego Bóg jeszcze nie objawił.

Bóg zdolnym jest objaśnić w czasie właściwym to wszystko, co ma nastąpić. Jeżeli znajdujemy się w prawdziwym usposobieniu serca, to będzie wystarczającym, abyśmy mogli rozumieć rzeczy, których nam Pan Bóg obficie udzieli. Prawdziwe dzieci Boże mogą zaświadczyć, że Bóg coraz więcej i więcej otwiera oczy naszego wyrozumienia podczas tych dni ostatnich. Pewne błogosławieństwa spłynęły na ludzi w ciągu ostatnich lat 40. — bogactwa łaski i umiejętności.

SZATAN JEST KŁAMCĄ I MEŻOBÓJCĄ.

Świat wogóle miał błędne pojęcie o Bogu, które rozpoczęło się w Raju sześć tysięcy lat temu. W Raju Bóg powiedział do naszych pierwszych rodziców odnośnie zakazanego owocu: „Dnia, którego jeść będziesz, śmiercią umrzesz”. Lecz szatan przez wężyka rzekł: To nieprawda, „żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie”. Tym sposobem uczynił Boga kłamcą, a sam został mordercą, gdyż człowiek uwierzywszy kłamstwu jadł owoc zakazany a przez to Adam i cały rodzaj ludzki musiał umrzeć (Jan 8: 44). Lecz Bóg wobec tego zachował spokój. On nie ukarał szatana natychmiast, lecz skazał tylko Adama i Ewę na śmierć i wypędził ich z Raju.

Właściwie cały świat uwierzył kłamstwu szatana. Rodzaj ludzki wierzy, że wraz z śmiercią rozpoczyna się życie na dobre i że Pan Bóg skłamał, gdy powiedział do człowieka: „umierając umrzesz”. To wielce znieważa niebieskiego Ojca. Przez całe sześć tysięcy lat Bóg był fałszywie pojmowany. Kłamstwo szatana stało się podstawą innych kłamstw i oszczerstw. Ono nie tylko uprawiane było w dalszym ciągu lecz i powiększało się i na tem kłamstwie zbudowane było bardzo wiele różnych i złych pojęć o Bogu i Jego charakterze.

Kłamstwo to dzisiaj stało się podstawą prawie wszystkich fałszywych dogmatów. Bóg był przedstawiony jako ten, który przygotował poprzednio wszystkie męczarnie, jakim ludzie są poddawani w miejscach zwanych czyścem i piekłem. Nauki te twierdzą, że Bóg człowieka po śmierci gdzieś umieszcza; jeżeliby umarły pozostawał w grobie; to byłby bez czucia, lecz jeżeli, jak przypuszczają, umarli żyją, to rozumie się, iż musi gdzieś być umieszczony. Ponieważ zaledwie mała garstka boi się Boga, przeto wielkie masy muszą iść na wieczną mękę, a że nie zasługują na niebo, zatem muszą iść do czyśca lub piekła.

Wielu, jak się zdaje, mówi, że Bóg z chęcią zniszczyłby człowieka, gdyby mógł, a chociaż powiedział, że człowiek umrze, to jednak nie może

zabić jego duszy, która jest nieśmiertelna. Prawie każdy wierzy w tę naukę, uwłaszczającą niebieskiemu Ojcu. Rzucając oszczerstwo, przedstawiają Go za najgorszą istotę, jaka kiedykolwiek na świecie istniała. Nawet nie można wyobrazić sobie gorszej istoty, za jaką mają naszego niebieskiego Ojca. O Bogu wszelkich łask i miłosierdzia znajdujemy rozmaite uwłaszczające Mu opisy stosownie do złości i ciemnoty autorów. Dlaczego Bóg nie ukarał tych, którzy bluźnią przeciwko świętemu imieniu Jego? Lecz Bóg tego nie uczynił, a nawet pozwolił, aby niektóre Jego dzieła czyniły tak w swej głupocie i nieświadomości.

Paweł apostoł w swoim czasie wyraził obawę, że szatan wiele dzieci Bożych zwiedzie tak, jak uwiódł Ewę, przez fałszywą naukę i opaczne przedstawianie Wszechmocnego Boga (2 Kor. 11:3). Trudno pojąć jak mogliśmy dojść do takiego stanu, by wierzyć w podobne kłamstwo, a jednak tak było. Trudno jest pogodzić się z tymi, którzy znajdują się w tak oplakanym stanie wiary, a jednak sami niegdyś takimi byliśmy. Ciemnota jest potężnym narzędziem szatana, której używa, by zaślepić cały świat. Dz. Apost. 3:17; i 7 Kor. 2:8; 2 Koryn. 4:4.

Szatan zbuntował się przeciwko Bogu i usilnie się stara, aby chwała znajomości Bożej nie świeciła w sercach ludzi, ponieważ ona sprawia i prowadzi do uświętobliwienia, powodując w nas pragnienie czynienia Woli Bożej. Z tego powodu szatan stara się przeszkodzić nam, trzymać nas w nieświadomości o Boskim charakterze.

ZAMIARY BOŻE SPEŁNIAJĄ SIĘ.

Niektórzy ewangelisci głoszą, że Bóg płacze i gniewa się, że rodzaj ludzki znajduje się w tak złym stanie, a mówią tak dlatego, że nie znają Boga pełnego Mądrości i Mocy, który ma nieograniczoną władzę nad wszystkimi rzeczami, i Plan, przez który ostatecznie wszystko wyjdzie na dobre. Bóg się wcale nie kłopotuje ani frasuje o wynik, bo, jak nas Pismo św. zapewnia, On złożył wszystko w ręce Syna swego Jezusa.

W tem wielkiem dziele podniesienia ludzkości z upadku Kościoła będzie miał współudział z Chrystusem. Pismo św. oświadcza, że Chrystus przez śmierć na krzyżu kupił prawo powrotu, które było utracone przez pierwszego człowieka; to jest pobyt w Raju i żywot jak również i wyobrażenie Boże. Chrystus przyszedł, aby zbawił to, co było zginęło, a przy końcu Tysiąclecia świat zostanie doprowadzony do doskonałości tak, że Ojciec Niebieski będzie mógł go przyjąć. (1 Koryn. 15:24—28).

Gdy ziemia będzie doprowadzoną do doskonałości, Bóg będzie miał inne dzieło dla Chrystusa do przeprowadzenia. Jako wykonawca woli Jehowy wypróbuje ludzkość ostatecznie w jej doskonałym stanie przy końcu wieku Tysiąclecia. Ktokolwiek nie będzie miłował sprawiedliwości z całego serca, a raczej umiłuje niesprawiedliwość, taki będzie wytracony z pośród ludu. Cokolwiek będzie przeciwne i nieprzyjazne dla dobra rodzaju ludzkiego zostanie doszczętnie zniszczone. Także miłującym nieprawość i grzech „nie zostawi korzenia, ani gałązki”. Malach. 4:1.

Apostoł Piotr, wspominając o tem, mówi: „Ci, jako bydlę bezrozumne... sprawione na ułowanie i skazę... w tej skazie swojej zginą” (2 Piotr. 2:12), to jest umrą śmiercią wtórą, z której nie będzie zmartwychwstania. „Staną się, jakoby ich nie było” Abd. 16.

CHWAŁA BOŻA WKRÓTCE ZOSTANIE OBJAWIONĄ.

Myśl, którą szczególnie pragniemy wyrazić jest ta, że w ciągu minionych sześciu tysięcy lat chwała Pańska nie była nikomu objawiona; z wyjątkiem tych, którzy przez otrzymanie Ducha św. stali się dziećmi Bożymi (Rzym. 8:9). Od tej chwili oczy ich wyrozumienia zaczęły się otwierać i jeżeli trwają w wierności, wówczas oczy ich otwierają się szerzej i mogą oglądać chwałę Bożą, wielkość Jego charakteru, Jego dobroć i miłosierdzie. Szatan odmawia Bogu wszystkich dobrych przymiotów, jakie On posiada, natomiast przypisuje Mu wszystkie złe przymioty, których On nie posiada.

W ciągu Tysiąclecia wszyscy będą mieli sposobność oglądać chwałę Bożą i wszyscy ją wyrozumieją. Oczy ślepych i uszy głuchych zostaną otwarte. Że Pan Bóg przez tak długi czas jest cierpliwy i nie próbuje bronić się przeciwko swym potwarzom, dowodzi, iż to w końcu przyczyni się do większej Jego chwały (Ps. 50:21). Gdy świat rzeczywiście przyjdzie do wyrozumienia, że Bóg jest miłością, nastąpi wielka zmiana w jego dawnych pojęciach, będzie mógł ocenić bogactwa chwalebego charakteru Boskiego. Jak ciemne tło nieraz przyczynia się do uwydatnienia harmonii i piękności obrazu, tak przedstawianie Boga w fałszywym świetle przyczyni się ostatecznie do wykazania Jego chwały. Świat będzie daleko więcej miłować i chwalić Pana. To będzie tylko początkiem Jego uwielbienia, które wzrastać będzie, w miarę jak chwała i dobroć Boża będzie się rozwijała przed zdumionymi oczami ludzkości. Znać Boga znaczy Go miłować.

Serm.

KOŚCIÓŁ „UKRZYŻOWANY Z CHRYSTUSEM”.

„Z Chrystusem jestem ukrzyżowany, a żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus”. — Gal. 2: 20.

W czasach, gdy ludzkość wysilała się na wy-należenie różnych okrucieństw, któremi torturo-wać ofiary publicznej zemsty, lub nienawiści, krzy-żowanie w tym czasie było przeważnie praktyko-wane. Rzymianie uważali że śmierć przez ukrzyżo-wanie dla przestępców, którzy byli obywatelami rzymskimi była uważaną za straszną i poniżającą bez względu jak haniebną była zbrodnia przestępcy, więc skazywano na nią tylko niewolników i cudzo-ziemców. Ten sposób karania śmiercią był naj-większą zniewagą na jaką mogli skazać przestępcę, czy to było względem publicznej zniewagi, czy też fizycznych cierpień.

Krzyżowanie było powolnem i męczącym u-mieraniem które trwało kilka godzin a czasem i kilka dni. Przestępca zwykle był przywiązywany do krzyża, gdy leżał na ziemi. Ręce i nogi przy-bijano gwoździami do krzyża, którego następnie podnoszono i umieszczano w przygotowanym za-głębieniu. Opuszczanie krzyża w dół sprawiało wielkie wstrząśnięcie ciała i było powodem wielkich cierpień. Słońce gorące paliło nagie ciało i na głowę, a głowa naszego Pana była poranioną do-datkowem okrucieństwem to jest koroną cierniową. Zadane rany nie będąc opatrzone zaogniały się; przenikające boleści przeszywały ciało zbolełe, wzmagająca się gorączka dodawała więcej jeszcze cierpień z powodu wielkiego pragnienia, a każde poruszenie potęgowało cierpienie. Jak śmierć się zbliżała, roje much gromadząc się i obsiadając rany zwiększały cierpienia od których nie było żadnej ulgi. Ponieważ żywotne organa nie były bezpo-srednio zaatakowane by odrazu przykróciły życie, więc siły i życie opuszczały ciało powoli aż do zupełnego wyczerpania.

W sprawie naszego Pana zdaje się iż osta-teczną przyczyną Jego śmierci było literalne pęk-nięcie serca. W przeciwnym razie cierpienia Jego byłyby się przedłużały o wiele dłużej, ponieważ śmierć przez ukrzyżowanie rzadko kiedy następ-owała prędzej niż po 24 godzinach a niekiedy na-stępowała dopiero po pięciu dniach. Piłat zdziwił się że Jezus umarł tak prędko i zamiast umierać powoli, umarł przed zupełnem wycieńczeniem sił. Przedtem jeszcze Jezus rozmawiał z łotrem i polecił Swoją matkę uczniowi Janowi. Wyrzekł także, iż Jego wielkie dzieło wykonało się, poczem wielkim głosem — który wskazywał na pozostałą jeszcze siłę umysłu i ciała — zawołał: „Ojcze, w ręce Two-je polecam ducha mego” i umarł natychmiast. Bój wewnętrzny jaki prowadził w Ogrodzie Oliwnym spowodował, że naczynia krwionośne zostały uszko-dzone. Bicie serca tak było silne że powodowało krwawy pot — wydarzenie nie zwykłe, ale znane

a wywołane przez nadzwyczajne wzburzenie umy-słowe. Będąc tem osłabiony, gdy cierpienie się powtórzyło spowodowało pęknięcie serca i natych-miastową śmierć. — Łuk. 22: 44; 23: 46.

„UKRZYŻOWANY Z CHRYSTUSEM” FIGURALNIE.

Ponieważ literalne ukrzyżowanie oznacza tor-tury, powolną lecz pewną śmierć, zatem figuralne ukrzyżowanie musi być do niego zbliżone w podo-bieństwie, inaczej figura byłaby bez znaczenia. Gdy mówimy, że ktokolwiek bierze swój krzyż, by na-sładować Chrystusa to rozumiemy przez to, że ta osoba jest ofiarowaną i podjęła pierwszy stopień zaparcia siebie podejmując się sprawy Chrystuso-wej. Chociaż dzieje się to z bojaźnią i ze drzeniem to jednak poddaje się dobrowolnie bolesnemu po-niżeniu i wsgardzie wobec świata i starszym kapła-nom jak i ich zaślepionym zwolennikom, aby mógł mieć udział ze swoim Mistrzem i członkami ciała Pomazańca w obojętności i wsgardzie od świata i tych, którym pragną czynić dobrze. Czyniąc to jednak nie jesteśmy sami jak był nasz Pan i nasza Głowa, ponieważ otrzymujemy pociechę i sympatię od Tego, który jest naszym Arcykapłanem i od współczłonków Ciała Chrystusowego, Kościoła. Z naszym Panem nikt nie mógł sympatyzować ponieważ On był Wodzem i Przodownikiem w tym biegu i z ludu nikt przy Nim nie był.

Ktoś mógłby zapytać: gdzie się zaczyna nie-sienie naszego krzyża i gdzie krzyżowanie? Gdzie się ono kończy? Jak wiele ono w sobie zawiera? Na to odpowiadamy: Okoliczności do pewnego stopnia zmieniają się i każdy musi stosować to w własnej sprawie. Aby to można uczynić możemy rozpatrzyć trzy znamienne przykłady a mianowicie naszego Pana i apostołów: Pawła i Piotra.

UWAŻAJCIE NA TEGO, KTÓRY ZNOSIŁ.

Nasz Pan będąc urodzonym pod prawem ży-dowskiego Zakonu nie mógł rozpocząć Swej misji aż doszedł do lat trzydziestu. Prawdopodobnie On swoje lata spędził na badaniu prorocत्व odno-szących się do Planu Bożego i Jego w tym Planie udziału. Jedyna wzmianka jest o tem uczyniona gdy jeszcze był chłopcem. W dwunastym roku swego życia starał się zasięgnąć wiadomości od znakomitych uczonych w Piśmie, którym zadawał pytania odnoszące się do różnych prorocत्व. — Łuk. 2: 42. 52.

W trzydziestym roku życia miał pierwszą spo-sobność rozpocząć dzieło, dla którego przyszedł na ten świat. Używając figury naszego tekstu mo-żemy powiedzieć że od tej pory On zaczął nosić Swoją krzyż to jest gdy został ochrzczony od Jana w rzece Jordanie. Masy ludu a nawet Jan Chrzci-ciel nie rozumiał głębokiego znaczenia jaki zawie-

rał w sobie chrzest jako symbol śmierci i to upokorzenie można uważać jako początek wzięcia krzyża. Jan, jak i lud Izraelski uważał chrzest jako symbol oczyszczenia i omycia od grzechów, jako reformę. W owym czasie nie było jeszcze właściwem aby nasz Pan miał tłumaczyć znaczenie chrztu, bo to należało do czasu i do dzieła, które nie mogło się prędzej rozpocząć aż po śmierci Jezusa i po zesłaniu Ducha Świętego, a nawet nie mogliby zrozumieć gdyby im Jezus starał się tę rzecz wyjaśnić.

Nasz Pan miał się stać przykładem dla swych uczniów a jako ich Wódz mógł się spodziewać że wszyscy Jego uczniowie będą Go naśladować. Jak w rzeczywistej śmierci Ten, co nie zaznał grzechu został policzony między przestępców, tak w jej symbolu — przez zanurzenie w wodzie — był „policzony z przestępcami” (Izaj. 53: 12) którzy figuralnie zostali omcy od dawnych swoich grzechów i żeby mogli rozpocząć nowy żywot.

Pan nasz jako niewinny Baranek Boży nie był zrozumiany i to bezwątpienia było dla Niego ciężkim krzyżem, lecz tym sposobem otworzył On drogę do lepszego wyrozumienia i ocenienia Woli Ojcowskiej, którą miał wykonać. Przez posłuszeństwo w podjęciu figuralnego krzyża okazał się godnym wykonywania służby Bożej aż do śmierci. Duch święty — Moc Boża, — która na Nim spoczęła po wyjściu z wody dała Mu możliwość dopatrzeć się i lepiej zrozumieć przyszłą Jego drogę na Kalwarię; lecz jednocześnie sprawdzało wyrozumienie przewyższającego bogactwa łaski Bożej i wielkiego wywyższenia jakie Go czekało przy końcu tej wąskiej drogi.

ZWYCIĘSTWO NA PUSZCZY.

Umysł naszego Pana został rozjaśniony przez spłodzenie z Ducha św., po chrzcie a Jego duch ofiarniczy wywiódł Go na puszczy, by tam na osobności mógł lepiej rozważać Plan Ojcowski i drogę, którą miał na przyszłość obrać w posłuszeństwie woli Ojca. W miarę na ile wyrozumiał ten plan krzyż Jego stawał się cięższym jak również poniżenie i hańba, na jaką miał być wystawiony i do której Jego duch ofiarniczy prowadził. Co więcej, Kusiciel cały swój ciężar rzucił na krzyż i tak już ciężki przez nasuwanie myśli, wskazujące inne sposoby czynienia dobrze, a które były przyjemniejsze ciału niż zupełnego ofiarowania. Po rozważeniu tych rzeczy nasz Pan odrzucił nasuwane myśli bez względu czy pochodziły one od Szatana, lub od Niego samego i raczej wybrał to, co było wolą Bożą i sposób jaki mógł podobać się Bogu. „Oto idę, abym czynił wolę Twoją o Boże”. — Ps. 40: 7—9.

Po tem zwycięstwie nasz Pan stał się mocniejszym a krzyż zdawał się lżejszym gdy powrócił z pustyni był figuralnie ukrzyżowany, oddając się dobrowolnie na śmierć — ręce, nogi i wszystkie zdolności i władze zostały złożone w ofierze Bogu dla przeprowadzenia Boskich zamiarów bez wzglę-

du ile to miało kosztować Go, czy proces umierania miał trwać dłużej, czy krócej, czy mniej, lub więcej bolesnym. Teraz On lepiej wyrozumiał znaczenie ślubu ofiarowania uczynionego przy chrzcie.

Nasz Pan jako człowiek, gdy rozpoczął Swoją misję, był zupełnie umarłym dla wszelkich ludzkich nadziei i dążeń — umarłym dla Swoich celów i Swojej woli. Mimo to nie był On umarłym, tj. bez czucia na różne szyderstwa, bóle i przeszywające słowa którymi był traktowany, lecz był wydany na śmierć — ukrzyżowany. Obarczone, skrwawione członki, ludzkie zdolności, prawa i t. p. zawsze były obciążone, krzyżowane i na śmierć skazane aż do końca, gdy modlił się w Ogrójcu, ażeby kielich hańby mógł Go ominąć. W ciągu półczwarta roku Swej misji nasz Pan był w figuralnem znaczeniu ukrzyżowany, to jest, był skazany na śmierć — Jego wola, Jego zdolności i wszystko zgodnie z planem Ojcowskim zostało ofiarowane. Wszystkie Jego uczynki które miały być błogosławieństwem dla drugich sprawiały, że moc z Niego wychodziła (życie) i leczyła chorych na ciele i na umyśle grzeszników, którzy Go otaczali i to było częścią Jego powolnego umierania, a skończyło się w śmierci i to śmierci krzyżowej.

DOŚWIADCZENIE ŚW. PAWŁA.

Paweł apostoł nie był literalnie ukrzyżowany lecz został ścięty, ponieważ był rzymskim obywatelem. Jednak na długo przed nastąpieniem rzeczywistej śmierci on mówił: „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany”. Inaczej mówiąc „Jestem wydany na śmierć”. Moja wola, moje zdolności i władze, moje prawa i przywileje jako człowieka wszystkie złożone są w ofierze tak, że nie mam moich własnych planów, dążeń ani woli, lecz staram się abym mógł być prowadzony jedynie przez Ducha świętego, czyli prowadzony przez wolę mojego Mistrza, która mieszka we mnie i kieruje każdym moim uczynkiem w Jego służbie. Ale nie jestem tak umarłym, bo niekiedy odczuwam bodziec ciała i nasuwają się myśli, że radbym iżby było inaczej. Jednak podbijam ciało pod wolę Bożą i na podobieństwo Mistrza w podobnych okolicznościach mówił: „Nie moja ale Twoja (Ojcze) niech się stanie wola”.

Niektórym się zdaje że nasz Pan i Apostoł mówiąc o figuralnem ukrzyżowaniu iż oni mieli na myśli grzeszne pragnienia. Czytając jego słowa jakoby miały znaczenie: „Moje grzeszne ambicje i pragnienia opanowuję i krzyżuję”. Zaś słowa naszego Pana jakoby znaczyły: „Nie moja grzeszna wola aby się stała Ojcze, ale Twoja święta wola”. Takie pojęcie byłoby błędne. Nasz Pan był święty, niepokalany, odłączony od grzeszników (Żyd. 7: 26) a jako taki nie mógł mieć grzesznych pragnień, lub woli. Nie miał On wcale chęci do zabójstwa, kradzieży, bluźnierstwa, pożądania czyjej własności ani fałszywego świadectwa; ani oszczerstwa lub obmowy, ani żadnej grzesznej chęci ku

Bogu, lub ludziom. Przeciwnie, Jego życzeniem było jedynie czynienie dobrego, aby czcić Boga i czynić dobrze ludziom.

Nasz Pan jako człowiek posiadał silny umysł i zdrowy sąd w jaki sposób dobro mogłoby być wykonane i w jaki sposób Pan Bóg mógłby być najlepiej uczczony i jak możnaby najskuteczniej czynić ludziom dobrze. Gdyby On trzymał się własnego zdania — sądu — i woli i jakich sposobów byłoby najlepiej użyć, by wyszło na chwałę Bogu a na pożytek ludziom, to zapewne iż nasunęłyby się myśli w naturalny sposób podobne do innych dobrze myślących ludzi względem polepszenia bytu ludzkości za pomocą polityki i społecznych reform, by można przeprowadzić sprawiedliwy rząd, by wymierzać sprawiedliwość uciśnionym, by ulżyć trudnościom przez zakładanie szpitali, przytułków, szkół i by oczyścić religijne systemy istniejące za Jego czasów. Takie zarządzenie bezwątpienia mogłoby sprawić czasowo wiele dobrego to jednak nie mogłoby sprowadzić wyzwolenia jakie Bóg zamierzył w Swoim planie wykonać. Taki Plan możebne że nie wstąpił na umysł doskonałego Człowieka Chrystusa Jezusa, ponieważ on przechodzi możność objęcia go przez ludzkie myśli i rozumowanie. Nasz Pan widząc że Ojciec Jego był większym niż On więc doszedł do przekonania, że poddanie się zupełne Jego woli było najwłaściwszym do czynienia bez względu jaką ona była do wykonania, przyjemną, łatwą, lub trudną.

DLACZEGO JEST WŁAŚCIWEM, KRZYŻOWANIE SWEJ WOLI.

Jeżeli człowiek znajduje się bliżej doskonałości o tyle wola jego jest silniejszą i trudniej ją ukrzyżować. Im więcej kto jest upewniony że ma dobrą wolę w czynieniu dobrego drugiemu o tyle jest dla takiego rzeczą trudną dopatrzeć się przyczyny dla czego miałby pozbyć się tej woli. Tym sposobem nasz Pan wiedział, iż było potrzeba, ażeby umarł i dał Okup za rodzaj ludzki przeto od tego się nie uchylał, wiedząc także, że boleści, zniewaga, wzgarda i jako kryminalisty nie były częścią kary więc wątpił czy były one potrzebne czy Ojciec nie wymagał od Niego jako od Zbawiciela więcej, aniżeli wymagała kara za grzech Adama, przeto się modlił: „Ojcze! jeżeli możebne niech ten kielich odemnie odejdzie”, wszakże nie dopominam się o moje prawa, ani nie próbuję moich własnych zamiarów, ani wykonać moją wolę, ale pozostawiam wykonanie mądrości Twojej; „Niech się stanie wola Twoja”.

Prawdopodobnie nasz Pan nie widział jeszcze wówczas jakim On był dla nas wzmocnieniem i korzyścią odkąd pokazał nam jak wstępować w Jego ślady, jak krzyżować naszą wolę i t. d. ostateczne doświadczenie posłuszeństwa aż do śmierci krzyżowej, jedno i drugie było pożyteczne i właściwe z powodu bardzo wielkiej nagrody wyniesienia do Boskiej natury za posłuszeństwo woli Oj-

cowskiej; daniu za nas okupu, było próbą Jego godności.

Jako naśladowcy stóp naszego Pana nie posiadamy tak mocnej woli by wytrwać i krzyżować ją ani odpowiedniej mocy charakteru przez który moglibyśmy to wykonać. My jednak korzystamy ze znajomości dlaczego takie ostateczne i akuradne posłuszeństwo jest wymagane i potrzebne dla wszystkich, którzy chcą się okazać godnymi należania do Kościoła — Ciała Chrystusowego, które ma być uwielbione z naszym Panem, naszym Odkupicielem i Głową.

JAK WSTĘPUJEMY W ŚLADY STÓP JEGO.

Paweł apostoł nie miał na myśli krzyżowania grzesznych pragnień, planów i tp. gdy mówił: „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany”. Na innym miejscu odnosi się do tej samej rzeczy gdy mówił iż pragnie umrzeć z Chrystusem i mieć społeczność w cierpieniach Chrystusowych. Zatem, jeżeli krzyżowanie Chrystusa nie było krzyżowaniem grzesznej woli, chęci i pragnień, wówczas i apostoła Pawła grzeszna wola nie była krzyżowaną, zatem i nasza jako naśladowców niepokalanego Baranka Bożego nie jest krzyżowaną.

Prawda, że Paweł apostoł i inni naśladowcy Chrystusa z natury byli grzesznymi, dziećmi gniewu jako i inni, przeto byli dalekiemi od doskonałości w porównaniu do Tego, który był Niepokalanym. Pierwszy stopień wiary w Chrystusa pokazał im, że nie mieli prawa, ani przywileju pożądać to, co jest złe a przyjmując usprawiedliwienie przez śmierć Chrystusa wyznają nie tylko żal za przeszłe grzechy lecz okazują pokutę i zmianę życia w następstwie, na ile to jest dla nich możebne przychodząc do wyrozumienia, że przypisane zasługi Okupu pokrywają nie tylko grzechy dawne ale także wszystkie popełniane mimowolne słabości ciała i błędy. Ta przemiana grzesznego stanu do sprawiedliwości poprzedza ich powołanie by naśladowali Chrystusa, by cierpieli z Nim a w następstwie, by mogli z Nim otrzymać wielkie wywyższenie do Boskiej natury. Tym sposobem możemy zauważyć, że jak było z naszym Panem tak podobnie jest z nami, że nasza dobra wola, nasze dobre intencje i zamiary chociaż w rzeczywistości nie są doskonałemi jak były naszego Pana, lecz przez Jego zasługi są nam przypisane za doskonałe — one to mają być krzyżowane skazane na śmierć z Chrystusem i mają mieć udział w Jego ofierze.

Jak nasz Pan wyrzekł się i ukrzyżował własną wolę a przyjął na to miejsce wolę Ojca, tak podobnie jako naśladowcy Chrystusa mamy wyrzec się naszej woli ukrzyżować ją jak i wszystkie nasze pragnienia, przyjmując w zamian kierownictwo Chrystusa Pana który dotąd jeszcze spełnia Plan Ojcowski, którego doskonałość On może teraz lepiej i w zupełności ocenić.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

MORZE MARTWE.

Tak nazwane ponieważ jego woda gorzka, obfitująca w sól i asfalt, zabija wszelkie życie organiczne. Hebrajczycy nazywali to jezioro morzem Soli, hebr. **jam ham—Melach** (1 Moj. 14: 3; 4 Moj. 34: 12; 5 Moj. 3: 17); morzem Pustyni (5 Moj. 3: 17) morzem Wschodniem (Ezech. 47: 18; Zach. 14: 8; Joel 2: 20.) Pisarze starożytni zowią je jeszcze jeziorem Asfaltowem (lacus Asphaltites) a dzisiejsi Arabowie: Bahr el Lut, t. j. jeziorem Lota. Poziom jeziora jest niższy od poziomu morza Śródziemnego o 394 metry; długość wynosi 75 kilometrów, szerokość największa dochodzi do 16 kilometrów, największa głębokość 399 metrów. — Przed katastrofą, na przestrzeni, zajętej obecnie przynajmniej przez południową część morza Martwego, poniżej półwyspu **el-Lisan**, rozciągała się piękna i urodzajna dolina **Sydelim** pełna „studzien kłiwatych” (źródeł asfaltowych, 1 Moj. 14: 10), otoczona na okół pięcioma miastami: Sodomą, Gomorą, Adamą, Seboimem i Segorem. Na południowo zachodnim wybrzeżu morza pod **Dżebel—Usdum** (góra Sodomy) widnieje słup z soli kamiennej, zwany przez Arabów słupem Lotowym i przypominający biblijne opowiadanie o karze, jaka spotkała ciekawą żonę Lota (1 Moj. 19: 26). — Jordan, Arnon i kilka potoków zasila swemi wodami morze Martwe. Wszakże badania naukowe wykazały, że nie łączy się ono żadnym kanałem podziemnym ani z morzem Śródziemnym ani też z Czerwonem. Stąd wnosić należy, iż wielka ilość wód napływowych ulatnia się przez parowanie, tem bardziej że morze Martwe leży między skałami w głębokiej kotlinie, skupiającej nadmiar ciepła. Okolice jeziora w promieniu około dwóch kilometrów są prawie zupełnie ogołocone z roślinności.

JEZIORO GENEZARET.

W biblij to jezioro nosi następujące nazwy: Woda **Genezar**, albo (staw) **Genezaret**, podobnie jak i cała kraina nad tem jeziorem nazywała się **ziemią Genezar**, **ziemią Genezaret**; także morzem **Ceneret** lub **Cenerot** (4 Moj. 34: 11; 5 Moj. 3: 17; Joz. 12: 3; 13: 27) dla swego kształtu, który to wyraz przypomina nazwę hebrajskiego instrumentu muzycznego **kinor**. Nazywa się także morze **Galilejskie** (Mat. 4: 18; 15: 29; Mar. 1: 16; 7: 31; Jan 6: 1) od przylegającej do niego **Galilei**; również morze **Tyberjadzkie** (Jan 6: 1; 21: 1) od miasta nadbrzeżnego **Tyberyady**; dzisiaj po arabsku zowie się **Bahr el Tabarije**. Powierzchnia jeziora jest o 208 metrów niższa od powierzchni morza Śródziemnego; długość nie przewyższa 22 kilome-

trów, największa szerokość 10 kilometrów, a głębokość 50 metrów. Woda jest słodka, przyjemna do picia. Ryby w wielkiej obfitości i najrozmaitszych gatunków. Jezioro Galilejskie, jego malownicze wybrzeża i okolice uświęcił Chrystus Pan Swoją obecnością, cudami, naukami, powołaniem apostołów. Mat. 4: 18—21; 8: 23; 13: 2; Mar. 6: 48; Łuk. 5: 1; Jan 21: 1 i następne.

Arch. Bib.

* * *

Uwaga: Powyższy opis wód palestyńskich jest w celu ułatwienia orjentowania się przy badaniu Pisma świętego, z powodu różnych nazwisk stosowanych do jednej i tej samej rzeczy. W przeciwnym razie nie mając tego wyjaśnienia geograficznego mogłoby się zdawać, że z powodu innej nazwy jest mowa o innej rzeczy lub miejscowości.

ECHA Z KONWENCJI

W dniach 2, 3 i 4 lipca odbyła się w Chicago, Ill. konwencja z licznym udziałem braci i siostr z okolicznych zborów. Licznie były reprezentowane: Detroit, South Bend, Milwaukee, Grand Rapids i inne. W wykładach brało udział dwunastu mówców. Nastrój ducha był wzorowy jak się tego należało spodziewać. Wykłady były więcej duchowe niż doktrynalne, krytyki ani zgrzyty nie miały miejsca pomimo że uczestnikami byli także i badacze odrębnych poglądów. Jest rzeczą dowiedzioną że na tego rodzaju zebraniach krytyka, lub wzajemne zwalczanie poglądów nie przynosi nikomu pożytku a tylko wszczyna zwady, które nie mogą przynieść Bogu chwały ani braciom zbudowania. Uczestników było z górą dwieście osób.

Podobna konwencja odbyła się w tymże czasie to jest 2, 3 i 4 lipca w Danielson, Conn. na farmie. Nastrój ducha był uroczysty jak się tego można było spodziewać. Trzy osoby okazało swoje ofiarowanie się Bogu przez przyjęcie chrztu.

Otrzymałmy sprawozdanie z Konwencji w Polsce, — jaka się tam odbywała w Kurdanowie na Zielone Świątki w ciągu trzech dni, lecz nie obyło się bez zwady a to z powodu przeciwnego ducha i różnych poglądów. Tak długo dopóki na tego rodzaju zebraniach zchodzić się będą ludzie o przeciwnych poglądach i z przeciwnym duchem tak długo nie można spodziewać się błogosławieństwa Bożego. „Trochę kwasu wszystko zaczynienie zakwasza”. Zatem najprzód potrzeba według rady apostoła Pawła oczyścić zgromadzenia z kwasu a wówczas spłynie błogosławieństwo Boże.